

W 2026 roku Stowarzyszenie Harcerskie (SH) obchodzi wyjątkowy jubileusz. Od blisko 30 lat organizacja ta buduje międzypokoleniową wspólnotę opartą na wspólnych wartościach. Z tej okazji zapraszam do przeczytania wywiadów z osobami, które na przestrzeni lat kierowały organizacją, biorąc odpowiedzialność za jej rozwój i kształtowanie kolejnych pokoleń instruktorów.

Początki SH sięgają połowy lat 90., kiedy to grupa instruktorów zdecydowała się opuścić struktury ZHP ze względów ideowych. Bezpośrednim impulsem była decyzja o pozostawieniu tylko jednej rotacji Przymierzenia Harcerskiego, zawierającej odwołanie do Boga.

Początkowa struktura władz opierała się na ścisłym podziale ról pomiędzy dwiema kluczowymi funkcjami. Różnice te prezentowały się następująco:

- **Naczelnik:** Skupiał się na tym, co działo się wewnątrz organizacji. Jego zadania obejmowały obszary: programowy, kształceniowy oraz wychowawczy.
- **Przewodniczący:** Zajmował się kierowaniem pracami zarządu, dbał o sprawy majątkowo-finansowe oraz reprezentował organizację na zewnątrz. Jego kompetencje obejmowały sferę organizacyjną, finansową, gospodarczą i kontakty zewnętrzne.

Z czasem jednak życie zweryfikowało ten podział. W rezultacie kompetencje w zarządzie zostały zmienione – więcej uprawnień (w tym reprezentowanie organizacji) przekazano ostatecznie Naczelnikowi. Sama funkcja Przewodniczącego, po zredukowaniu jej do zadań finansowo-gospodarczych, została przekształcona w funkcję Skarbnika.

Z biegiem lat zmieniały się zarówno realia, jak i wyzwania stojące przed władzami SH. W pierwszych latach działalności nie było powszechnego dostępu do Internetu, a warunki do tworzenia organizacji pozarządowych były mniej sprzyjające niż obecnie. Dziś kadra mierzy się z zupełnie innymi trudnościami, do których należy przede wszystkim dbanie o kondycję psychiczną młodzieży i kadry po pandemii, a także rywalizacja świata analogowego z cyfrowym.

Przewodniczący

Bartłomiej Strzelecki: 1996-1998

Barbara Kapturkiewicz: 1998-2004

Naczelnicy

Anna Mieczysława: 1996-2000

Marcin Wojdat: 2000-2006

Róża Rzeplińska: 2006-2011

Katarzyna Verbeek: 2011-2012

Magdalena Tchórznińska: 2012-2017

Tomasz Wolszczak: 2017-2023

Patrycja Rumińska-Zajac: 2023-obecnie

Skarbnicy

Michał Tabor: 2004-2008

Maciej Karwowski: 2008-2011

Barbara Kapturkiewicz: 2011-2012

Anna Miedzianowska: 2012-2015

Tomasz Wolszczak: 2016-2018

Barbara Kapturkiewicz: 2018-2023

Tomasz Wolszczak: 2023-obecnie

Bartłomiej Strzelecki – Przewodniczący SH (1996-1998)

Instruktor zaangażowany w powstanie Stowarzyszenia Harcerskiego w połowie lat 90. Obecnie pełni funkcję Księgowego SH.

Natalia: Dlaczego zdecydowałeś się pełnić funkcję przewodniczącego SH i czym właściwie była ta funkcja?

Bartek: Byłem przewodniczącym Stowarzyszenia Harcerskiego przez pierwsze dwa lata jego istnienia, czyli w latach 1996–1998. Wywodzę się ze Szczepu 27 WDHiz i później (po połączeniu w latach 80. z środowiskiem 279 WDHiz) z „Szańca”. Na początku lat 90. byłem komendantem Hufca ZHP Warszawa-Śródmieście. Odeszliśmy z ZHP ze względów ideowych. Kluczowe znaczenie miała decyzja Zjazdu ZHP z maju 1995 r., który pozostawił jedną rotę Przyrzeczenia Harcerskiego z odwołaniem do Boga. Gdyby zachowano „dwurotowość” prawdopodobnie dalej byłibyśmy w ZHP. Tworząc strukturę SH posiłkowaliśmy się wiedzą historyczną i przykładami innych organizacji. Zadania Przewodniczącego SH dotyczyły obszarów organizacyjnych, finansowych, gospodarczych i kontaktów zewnętrznych. Zadania Naczelnika, którym wówczas była Ania Mieczysłowska, dotyczyły obszarów programowego, kształceniowego i wychowawczego. Życie skorygowało ten podział przekazując po kilku latach więcej uprawnień Naczelnikowi (np. reprezentowanie) i przekształcenie funkcji Przewodniczącego już tylko z zadaniami finansowo-gospodarczymi w funkcję Skarbnika SH.

Natalia: Co było dla Ciebie największym wyzwaniem podczas pełnienia tej funkcji?

Bartek: Największym wyzwaniem było po prostu poukładanie tego wszystkiego. Budowanie nowej organizacji było dużym wyzwaniem, nikt z nas nie był prawnikiem a w rzeczywistości lat 90. nie było tak sprzyjających warunków do tworzenia NGO-sów jak dzisiaj. Nie było wtedy także gotowych praktycznych rozwiązań. Dziś, w dobie powszechnego internetu i GPT jest ich wiele. Dodatkowo musieliśmy mierzyć się z nieprzychylnym spojrzeniem niektórych ludzi i instytucji na powstanie SH jako nowy twór, który przyczynia się rozdrobnienia ruchu harcerskiego.

Natalia: Jaki był Twój największy sukces na tej funkcji?

Bartek: Za sukces na pewno można uznać to, że Stowarzyszenie Harcerskie przetrwało i nadal działa. Po 30 latach nadal budujemy międzypokoleniową wspólnotę opartą na służbie, rozmowie i wspólnych wartościach, w której kolejne pokolenia znajdują swoje miejsce. To niesamowite, że tak wiele osób, które tworzyły SH, po tylu latach wciąż utrzymuje ze sobą żywe, świeże relacje towarzyskie, spotyka się przy okazji jubileuszy oraz wciąż interesuje się tym, jak organizacja funkcjonuje dzisiaj.

Barbara Kapturkiewicz – Przewodnicząca SH (1998-2004), Skarbniczka SH (2004-2005 & 2011-2012 & 2018-2023)

Instruktorka pełniąca ważne funkcje w organizacji w okresie jej stabilizacji i na początku XXI wieku. Początkowo na funkcji przewodniczącej SH, natomiast w późniejszych latach skarbniczki SH.

Natalia: Dlaczego zdecydowałaś się pełnić funkcję przewodniczącej SH? W jaki sposób ta funkcja różniła się od naczelniczki?

Basia: Funkcję Przewodniczącej Stowarzyszenia Harcerskiego rozpoczęłam w maju 1998 roku i pełniłam ją przez około sześć lat, do 2004 roku. Zdecydowałam się na to, ponieważ poprzedni przewodniczący był już trochę zmęczony tą funkcją i chciał skupić się wyłącznie na kwestiach finansowych. Oddałam w tym czasie Hufiec Harcerok Róży Rzeplińskiej, więc mogłam objąć stery w organizacji. Rola przewodniczącej różniła się od roli naczelnika – on zajmował się tym, co działo się wewnątrz, a ja reprezentowałam nas na zewnątrz, dbałam o sprawy majątkowo-finansowe i kierowałam pracami zarządu (dzisiejszego naczelnictwa).

Natalia: Jakie kluczowe wydarzenia wspominasz z czasów bycia przewodniczącą SH?

Basia: Z ważnych wydarzeń pamiętam kampanię związaną ze zdobywaniem sztandaru Stowarzyszenia w pierwszych latach mojej kadencji.

Natalia: A jak wyglądało zdobywanie sztandaru?

Basia: To było duże przedsięwzięcie – mieliśmy wytyczne i zadania do wykonania, a potem musieliśmy sami ten sztandar ufundować, robiąc zbiórki pieniędzy. Ktoś musiał go też uszyć.

Natalia: Co było dla Ciebie największym wyzwaniem podczas pełnienia tej funkcji?

Basia: Moim największym wyzwaniem było samo podjęcie się roli szefa. Przejście z funkcji komendantki hufca, gdzie jest się blisko ludzi, do roli bardzo zewnętrznej i reprezentacyjnej, wiązało się z ogromną zmianą, co mocno mnie stresowało.

Natalia: A sukcesem?

Basia: Że byłam na tej funkcji przez sześć lat. Natomiast osobiście najwięcej dało mi to, że nauczyłam się zapewniać byt finansowy organizacji. Nauczyłam się robić to skutecznie.

Anna Mieczynska – Naczelniczka SH (1996-2000)

Współzałożycielka i pierwsza naczelniczka Stowarzyszenia Harcerskiego (SH). Funkcję naczelniczki łączyła z prowadzeniem szczepu oraz gromady zuchowej.

Natalia: Jak to było z powstaniem Stowarzyszenia Harcerskiego? Co ZHP postanowiło w sprawie Przyrzeczenia Harcerskiego?

Ania: W 1995 roku zjazd ZHP ostatecznie podjął decyzję o pozostawieniu tylko jednej rotacji Przyrzeczenia – tej ze słowem Bóg. ZHP starało się o wejście do międzynarodowych federacji WOSM i WAGGGS, więc tłumaczono nam w pokrętny sposób, że Boga w Przyrzeczeniu można rozumieć różnie, nawet jako bliżej nieokreślony byt. Dla mnie, jako osoby wówczas niewierzącej, i dla wielu z nas takie wyjaśnienia były nie do przyjęcia, bo nie chcieliśmy robić harcerzom wody z mózgu i zmuszać ich do przyrzekania wbrew sobie. Chcieliśmy stworzyć organizację otwartą światopoglądowo i tolerancyjną, więc doszliśmy do wniosku, że jedyną opcją, która nas uratuje, jest założenie własnej organizacji – Stowarzyszenia Harcerskiego.

Natalia: Jak wspominasz czas, w którym pełniłaś funkcję naczelniczki SH?

Ania: Zostałam pierwszą naczelniczką Stowarzyszenia Harcerskiego i pełniłam tę funkcję przez cztery lata. Przez cały ten czas łączyłam ją z funkcją komendantki szczepu „Rodło”, którą uważałam za bardzo ważną. Zresztą nawet przed powstaniem Stowarzyszenia prowadziłam gromadę zuchową (przez pewien czas nawet dwie), a awaryjnie także męską drużynę harcerzy – 88 WDH-y. Budowanie organizacji od zera wymagało ogromnego wysiłku – musieliśmy napisać od nowa statut, opracować regulaminy mundurowe i nasz własny, autorski system stopni harcerskich. Zdecydowaliśmy też o kontynuowaniu eksperymentu z ZHP i założyliśmy pełną nie-koedukacyjność naszych gromad, drużyn i hufców.

Natalia: A jaki był Twój największy sukces na tej funkcji?

Ania: Ciężko mi jest przypomnieć sobie jakieś większe indywidualne sukcesy... To była ciężka, zespołowa praca „u podstaw” (i od podstaw). Mojego autorstwa było opracowanie „Dlaczego Stowarzyszenie Harcerskie?” – dokument, którego używaliśmy w celu przedstawienia nowym harcerzom, rodzicom zuchów, a także wszystkim zainteresowanym spoza naszej organizacji, na jakich założeniach opiera się Stowarzyszenie Harcerskie i dlaczego powstało. Miałam ogromną satysfakcję, kiedy to opracowanie zostało opublikowane na łamach miesięcznika „Harcerstwo” wydawanego przez ZHP. Pismo, w mojej ocenie o naukowych ambicjach, współtworzyły różne harcerskie autorytety i głos tam zamieszczony miał szansę do takich autorytetów dotrzeć. Było to więc istotne dla kształtowania wizerunku SH. Prowadziłam też Forum Mistrzowskie. Służyło ono pracy z kadrą, z harcmistrzami. Myśmy tam o wielu sprawach programowych i metodycznych rozmawiali.

Natalia: A jaki ważny moment wspominasz podczas pełnienia swojej funkcji?

Ania: Do dziś mocno tkwi mi w pamięci moment z 1996 roku, kiedy na obozie nad Jeziorem Powidzkim odbierałam od Magdy Krajewskiej jej zobowiązanie instruktorskie – pierwsze złożone w Stowarzyszeniu Harcerskim.

Katarzyna Verbeek – Naczelniczka SH (2011-2012)

Instruktorka Stowarzyszenia Harcerskiego, której krótka kadencja była kluczowym okresem przejściowym, przygotowującym organizację do przejścia sterów przez kolejne pokolenie liderów.

Natalia: Dlaczego zdecydowałaś się pełnić funkcję naczelniczki SH?

Kasia: Pełniłam funkcję naczelniczki przez dwa lata: 2011–2012. Nigdy nie czułam, że jest to rola, do której naturalnie dążę – byłam wieloletnim instruktorem zuchowym, namiestniczką i to praca z zuchami była mi zawsze najbliższa. Zdecydowałam się jednak kandydować, ponieważ zwróciło się do mnie grono młodszych instruktorów. Byli oni zdecydowani w przyszłości wziąć odpowiedzialność za organizację, ale potrzebowali kogoś, kto poprowadzi ją w tamtym momencie przejściowym. Największym wyzwaniem było dla mnie pokonanie własnego introwertyzmu, stanięcie na zjeździe przed wszystkimi instruktorami i powiedzenie: “tak, kandyduję”. Zaufałam tej grupie, a w podjęciu decyzji pomogło mi też to, że sprawami gospodarczymi zajęła się Basia Kapturkiewicz, dzięki czemu mogłam skupić się wyłącznie na części programowo-wychowawczej.

Natalia: Jakie kluczowe wydarzenia wspominasz z czasów bycia naczelniczką SH?

Kasia: Za moich czasów przypadały obchody stulecia harcerstwa. Stowarzyszenie brało udział w wielkim zlocie, który współorganizowaliśmy z ZHR. Odpowiadaliśmy wtedy za przygotowanie wspólnych zajęć dla uczestników z różnych środowisk. Finałem było gigantyczne zdjęcie około 700–800 osób ułożonych w kształt lilijki, które robiliśmy z wysięgnika. To było wielkie wyzwanie logistyczne, realizowane w potwornym upale, ale stworzyło piękną klamrę dla całego tamtego roku. Niesamowitym, bardzo osobistym przeżyciem był też wyjazd na Jamboree w Szwecji. Jako naczelniczka zostałam zaproszona do oficjalnej delegacji czterech polskich organizacji przez prezydentową Annę Komorowską. Dotknięcie tej międzynarodowej atmosfery to było coś, co wywołuje we mnie wielkie emocje do dziś.

Natalia: A jaki był Twój największy sukces na tej funkcji?

Kasia: Za swój główny sukces uważam to, że w płynny sposób doprowadziłam organizację do kolejnych wyborów, w których wystartowała już Magda Tchórznicka. Nie miałam rewolucyjnych pomysłów i własnych wielkich projektów. Postawiłam sobie za cel po prostu przeprowadzenie Stowarzyszenia przez ten czas jak najlepiej – bez fajerwerków, ale za to z rzetelną pracą metodyczną i wychowawczą na każdym szczeblu. Zależało mi, żeby hufce działały prężnie, naczelnictwo stanowiło solidną ekipę, a drużyny i gromady nie musiały martwić się o codzienność, mając w nas pełne oparcie.

Magdalena Tchórznicka – Naczelniczka SH (2012-2017)

Pełniła funkcję naczelniczki w latach 2012–2017. Jest pierwszą osobą na tym stanowisku, która nie wywodzi się z ZHP, co czyni ją symbolem nowego pokolenia instruktorów wychowanych w pełni w strukturach SH.

Natalia: Dlaczego zdecydowałaś się pełnić funkcję naczelniczki SH?

Magda: Wstąpiłam do Stowarzyszenia w 1996 roku do drużyny 264 "Czterolistna Koniczyna". Co ciekawe, byłam chyba pierwszą naczelniczką, która nigdy wcześniej nie była w ZHP – mój pierwszy biwak odbył się we wrześniu, już po powstaniu SH. Funkcję naczelniczki pełniłam przez pięć lat, w latach 2012–2017. Zdecydowałam się na to z dwóch powodów: z jednej strony czułam, że bardzo dużo dostałam od harcerstwa jako dziecko i nastolatka i przyszedł moment, żeby dać coś od siebie. Z drugiej – zależało mi na poczuciu sprawczości. Mając pewną wizję, chciałam mieć realny wpływ na to, jak organizacja funkcjonuje i jak nadal przyciąga młodych ludzi.

Natalia: Jakie kluczowe wydarzenia wspominasz z czasów bycia naczelniczką SH?

Magda: Im wyżej jesteś w strukturze, tym trudniej poczuć tego prawdziwego ducha harcerstwa – ognisko, biwaki, służba nierzadko zamienia się na papiery, finanse, reprezentowanie organizacji. Dlatego jako naczelniczka najbardziej wzmacniały mnie obchody 2 października, kiedy stawałam przed wszystkimi, krzyczałam: "Zuchy czuj, drużny i druhowie czuwaj!" i cała organizacja mi odpowiadała. Czułam wtedy, że ci ludzie naprawdę tam stoją a organizacja nie jest strukturą, funkcją ani zestawem dokumentów, tylko żywą wspólnotą ludzi, których łączy służba, doświadczenie i bardzo konkretne poczucie przynależności. Oprócz tego bardzo zależało mi też na tym, by SH wyszło ze swojej bańki i byśmy nauczyli się współpracować z innymi organizacjami na terenie Warszawy.

Natalia: A jaki był Twój największy sukces na tej funkcji?

Magda: Dzisiaj myślę o sukcesie trochę inaczej niż wtedy – nie tylko przez pryzmat konkretnych decyzji czy działań, ale też tego, co udało się ochronić, zrozumieć i zbudować w relacjach z ludźmi. Za moich czasów toczyłam z założycielami – Anią, Basią czy Bartkiem – wielkie boje o różne formalności i "przecinki". Wtedy mnie to denerwowało, ale z perspektywy lat uważam ich za "ludzi-instytucje". Zrozumiałam, że w takich organizacjach te "przecinki" mają gigantyczne znaczenie – bez sztywnych zasad, takich jak podejście do wychowania, otwartość czy stosunek do alkoholu, to Stowarzyszenie nigdy by nie powstało. Cieszę się, że mogłam być strażniczką tych wartości. Ale jeśli miałabym wskazać mój absolutnie największy sukces, to są to ludzie. Szczególnie dziewczyny z mojej dawnej komendy hufca. Do dziś jesteśmy przyjaciółkami – razem przeżywamy radości i smutki, a na naszych czterdziestkach wciąż tańczymy do naszej starej, ukochanej piosenki „Rotary”. To niesamowite, że więzi zawiązane niemal 30 lat temu przetrwały próbę czasu.

Patrycja Rumińska-Zajęc – Naczelniczka SH (2023-obecnie)

Obecna instruktorka Stowarzyszenia Harcerskiego, pełniąca funkcję Naczelniczki (jest w trakcie swojej drugiej kadencji). Reprezentuje pokolenie instruktorów, którzy dołączyli do organizacji już po jej powstaniu, wnosząc perspektywę łączenia służby z życiem zawodowym i rodzinnym.

Natalia: Dlaczego zdecydowałaś się pełnić funkcję naczelniczki SH?

Patrycja: Do harcerstwa trafiłam zupełnie z przypadku – nie miałam kluczy do domu, więc szwendałam się po skwerze i tak wpadłam na zbiórkę dziewczyn. Wywodzę się z nieistniejącego już środowiska 189 WDHiZ, a potem przeszłam do szczepu 264, gdzie zostałam drużynową. Funkcję naczelniczki objęłam w 2023 roku i jestem obecnie w połowie mojej drugiej kadencji. Nigdy nie miałam poczucia, że muszę być "najważniejszą osobą w organizacji", zawsze najbardziej spełniałam się jako drużynowa, komendantka hufca czy w kształceniu. Zdecydowałam się na kandydowanie, bo zostałam o to poproszona. Druhny, z którymi rozmawiałam, które reprezentowały grono komendantów, powiedziały, że organizacja tego potrzebuje i że widzą we mnie potencjał, bym poprowadziła zespół w czasie, gdy inni potrzebują jeszcze czasu na przygotowanie się do wzięcia odpowiedzialności za organizację. To zaufanie było dla mnie bardzo ważne.

Natalia: Co jest dla Ciebie największym wyzwaniem na tej funkcji?

Patrycja: Obecnie mierzymy się z zupełnie innymi problemami niż założyciele. Uważam, że naszym największym wyzwaniem jest kondycja psychiczna młodzieży i kadry po pandemii, a także rywalizacja świata analogowego z cyfrowym. Zauważam też, że prowadzenie harcerstwa w sercu dużego miasta, jak Warszawskie Śródmieście, staje się bardzo trudne demograficznie, podczas gdy środowiska podmiejskie, takie jak Chotomów, świetnie się rozwijają.

Natalia: Jakie kluczowe wydarzenia wspominasz?

Patrycja: Jeśli chodzi o duże wydarzenia mojej kadencji, to podczas 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego SH było organizacją wiodącą zlotu. Wygłaszałam tam przemówienie końcowe – co ciekawe, byłam wtedy w ciąży i nie mogłam być w mundurze. Ktoś jednak podszedł do mnie później i powiedział, że to było najlepsze i najbardziej związane wystąpienie całej uroczystości.

Natalia: A największy sukces?

Patrycja: Za mój absolutnie największy sukces osobisty uważam to, że udaje mi się łączyć funkcję naczelniczki z pracą na etacie i wychowywaniem trójki dzieci. O trzeciej ciąży dowiedziałam się już po tym, jak zgodziłam się objąć organizację. Tego wszystkiego nie dałoby się zrealizować bez wspólnych ustaleń i ogromnego wsparcia mojego męża, Michała.

Michał Tabor – Skarbnik SH (2004-2008)

Doświadczony instruktor, który odegrał kluczową rolę w profesjonalizacji i reorganizacji struktur majątkowych Stowarzyszenia Harcerskiego.

Natalia: Dlaczego zdecydowałeś się pełnić funkcję skarbnika SH?

Michał: Funkcję skarbnika Stowarzyszenia Harcerskiego pełniłem mniej więcej w latach 2004–2008. Wcześniej, jako instruktor, byłem drużynowym w "Brzasku", komendantem hufca harcerzy, a w czasach, gdy przewodniczącą była Basia Kapturkiewicz – szefem sztabu akcji letnich i zimowych. W tamtym okresie odbyliśmy ważną dyskusję o tym, jak powinno funkcjonować SH. Zauważyliśmy, że łączenie przez przewodniczącego funkcji reprezentacyjnej z zarządzaniem majątkiem rodzi niejasności kompetencyjne względem naczelnika. Zasugerowałem wtedy żebyśmy zmienili kompetencje w zarządzie SH, wprowadzili rolę skarbnika, a ja chętnie podejmę się kierowania pionem odpowiedzialnym za sprawy techniczne, gospodarcze i finansowe. Tak zmieniliśmy strukturę. Byłem pierwszym instruktorem, który w pełni kształtował rolę skarbnika, natomiast miałem ogromne wsparcie Basi Kapturkiewicz. Działalem u boku ówczesnego naczelnika, Marcina Wojdata, z którym współpracowałem od lat, będąc wcześniej w jego zastępie a później przybocznym w drużynie.

Natalia: A jaki był Twój największy sukces na tej funkcji?

Michał: Byliśmy młodą organizacją, która musiała zacząć się profesjonalizować, by przetrwać. Za swój osobisty sukces uważam wprowadzenie zasady "skarbnika otwartych drzwi". Urzędowałem w takiej przestrzeni, do której każdy miał w miarę łatwy dostęp. Zależało mi na tym, by instruktorzy nie bali się przychodzić do mnie z trudnymi sprawami finansowymi, bo to zawsze był i jest stresujący obszar dla wielu osób. Chciałem, żeby procedury, których musieliśmy przestrzegać, były jak najbardziej przystępne z punktu widzenia każdego człowieka w organizacji.

Natalia: A największym wyzwaniem?

Michał: Absolutnie największym wyzwaniem tamtego czasu była nasza letnia baza w Popławach. Postanowiliśmy przerobić ją na obiekt całoroczny. Trzeba było całkowicie wyremontować i ocieplić chatę, pozyskać na to potężne środki finansowe i znaleźć odpowiednich ludzi – wtedy właśnie w Popławy zaczął angażować się Paweł Zawadzki. Drugim, stale powracającym problemem była reorganizacja sprzętowo-finansowa. To były czasy, kiedy szkoły zaczęły masowo wyrzucać harcerzy ze swoich pomieszczeń – traciliśmy harcówki i magazyny. Szukanie nowych miejsc i sposobów na to, jak w ogóle działać i gdzie trzymać sprzęt, było dla nas ogromnym wyzwaniem.

Maciej Karwowski – Skarbnik SH (2008-2011)

Instruktor, który w latach 2008–2011 pełnił funkcję skarbnika Stowarzyszenia Harcerskiego.

Natalia: Dlaczego zdecydowałeś się pełnić funkcję skarbnika SH?

Maciek: Zdecydowałem się na ten krok, ponieważ pojawiła się taka potrzeba i zachęcano mnie do wejścia do Naczelnictwa na funkcję Skarbnika. Czułem też, że nadszedł czas, by oddać organizacji to, co mi dała, bo uważałem, że dzięki niej bardzo dużo zyskałem.

Natalia: A jakie było największe wyzwanie, przed którym stanąłeś?

Maciek: Samo przejście na to stanowisko było dla mnie ogromnym wyzwaniem. Wcześniej byłem komendantem hufca, gdzie moja praca polegała głównie na kontakcie z instruktorami i drużynowymi. Rola skarbnika była zupełnie inna – stała się pracą stricte organizacyjną, finansowo-prawną, wymagającą przyswojenia dużej dawki nowej wiedzy.

Natalia: A sukcesem?

Maciek: Mimo początkowych trudności bardzo dużo zawdzięczam pełnieniu tej funkcji. Nauczyłem się na niej wielu rzeczy, za które dziś, na szkoleniach czy kursach w zakresie zarządzania, trzeba by zapłacić ciężkie pieniądze. Ja uczyłem się tego w bardzo miłej atmosferze, zupełnie za darmo. Ogromnym wsparciem byli dla mnie wtedy Basia Kapturkiewicz, Ela Miedzianowska, Ania Miedzianowska i Bartek Strzelecki. Wiedza i doświadczenie, które wtedy zdobyłem, były na tyle wartościowe, że z powodzeniem wykorzystuję je w mojej dzisiejszej pracy zawodowej, co uważam za swój osobisty sukces.

Anna Miedzianowska – Skarbniczka SH (2012-2015)

Instruktorka pełniąca w latach 2012–2015 funkcję skarbniczki Stowarzyszenia Harcerskiego, obecna szefowa sztabu Akcji Letniej i Zimowej.

Natalia: Dlaczego zdecydowałaś się pełnić funkcję skarbnika SH?

Ania: Zdecydowałam się na nią, ponieważ był taki moment w moim harcerskim życiu, kiedy jako instruktorka czułam pewną irytację związaną z brakiem wpływu na działania SH. Jako Szefowa Sztabu ALiZ dostawałam decyzje z góry, które musiałam realizować, a chciałam sama je podejmować i mieć realny wpływ na to, co się dzieje. Pracowałam już wcześniej w pionie skarbnictwa, wiedziałam, czym się zajmuje Skarbnik i gdy pojawiła się w organizacji taka potrzeba, uznałam, że mogę podjąć się tej roli. Wydawało mi się to wtedy bardzo naturalnym krokiem w moim instruktorskim rozwoju.

Natalia: Jakie było największe wyzwanie, przed którym stanęłaś?

Ania: Bez wątplenia moim największym wyzwaniem w tamtym czasie było łączenie nowej funkcji skarbniczki z rolą szefowej sztabu Akcji Letniej i Zimowej (ALiZ). Wtedy organizacja wyjazdów letnich była w Stowarzyszeniu znacznie bardziej zcentralizowana, przez co o wiele więcej odpowiedzialności spoczywało na samym sztabie, który był w to zaangażowany dużo mocniej niż ma to miejsce dzisiaj. To była naprawdę ogromna działka. Kiedy do tego wszystkiego doszły jeszcze nowe obowiązki skarbniczki, robienie tych dwóch potężnych rzeczy jednocześnie stało się wielkim, bardzo przytłaczającym wyzwaniem.

Natalia: A sukcesem?

Ania: Jeśli miałabym wskazać mój największy sukces z tamtego okresu, to było to rozwój oraz stabilizację niezwykle silnego zespołu, z którym pracowałam w skarbnictwie. Fakt, że ten zespół dobrze funkcjonował i był zaangażowany w pracę na rzecz organizacji również w późniejszym czasie, jest dla mnie powodem do dumy.